

dr hab. Ewa Hoffmann-Piotrowska prof. UW  
Instytut Literatury Polskiej  
Wydział Polonistyki  
Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, 19 lutego 2026 r.

## RECENZJA

**Rozprawy doktorskiej Pani mgr Barbary Góry**

***Władysław Syrokomla jako krajoznawca i badacz przeszłości***

**napisanej pod kierunkiem dr hab. Wojciecha Kruszewskiego prof. KUL**

Przedstawiona do recenzji praca Pani Barbary Góry już w samym tytule ujawnia zarówno zasadnicze wątki dysertacji jak i sposób opracowania problemu. Autorka skonstruowała temat badawczy w sposób nieco archaiczny z perspektywy współczesnych badań, w czym widzieć można i pewien dystans wobec dzisiejszych mód metodologicznych, ale zapewne też chęć kontynuacji dróg, koncepcji czy formuł badawczych zaproponowanych przez dawnych badaczy( vide: St. Witkiewicz *Mickiewicz jako kolorysta* ). Tak zdefiniowany tytuł rozprawy intryguje czytelnika, ale też ukierunkowuje oczekiwania co do zawartości pracy. Sygnalizuje też podjęcie niedoszacowanych w ostatnich latach badań źródłowych, co od razu musi wzbudzić uznanie.

Tytuł precyzuje też na wstępie zainteresowania Badaczki, która - co wielokrotnie podkreśla w dysertacji – starała się przedstawić w niej wizerunek Ludwika Kondratowicza jako zbieracza pamiątek z przeszłości, jej „opowiadacza” i kodyfikatora, wreszcie krajoznawcy i podróżnika po „swojszczyźnie”. W związku z tym już na stronie dziewiątej Pani Góra stawia tezę, że „Władysław Syrokomla był przede wszystkim badaczem przeszłości i krajoznawcą, dziewiętnastowiecznym starożytnikiem, a dopiero potem poetą”. Rozprawa służy udowodnieniu tej – dość odważnej dodajmy - tezy badawczej. Prace poprzedza wstęp przedstawiający m.in. tezę badawczą, stan badań, opis metody badawczej a także nota biograficzna o Syrokomli. W *Zakończeniu* zawarta jest samoocena dokonań naukowych oraz zarys perspektyw dalszych prac.

1.

Rozprawa składa się z trzech rozdziałów podzielonych na mniejsze całości - zaopatrzona została w rozbudowany wstęp i zakończenie a także bibliografię - kalendarium omawianych prac Syrokomli i literaturę przedmiotu.

W pierwszym rozdziale *Rozwój idei* Pani Góra ukazuje drogę bohatera swoich badań od roli nieświeskiego kancelisty do aktywnego uczestnika ruchu starożytników blisko powiązanych z ówczesnymi kręgami naukowymi. Autorka prezentuje w tej części kształtowanie się misji naukowych poety, udział w projektach wydawniczych, współpracę z towarzystwami naukowymi, jego badania krajoznawcze i działania o charakterze edukacyjnym. Pierwszy rozdział ma zatem charakter panoramy - tła i wprowadzenia do dalszych rozważań.

Drugi rozdział *Dzieła* podzielony został na dwa podrozdziały (*Oryginalne dzieła naukowe i popularnonaukowe* i *Dzieła literackie z historią w tle*). Przegląd spisu treści wskazuje na przejrzystą budowę tej części rozprawy, który ma układ katalogowy i prezentujący działalność Syrokomli poprzez omówienie 27 utworów ułożonych chronologicznie. Pierwsza część prezentuje bogaty i różnorodny tematycznie dorobek pisarski Kondratowicza, którego zwornikiem jest problematyka historii, kultury – jak pisze sama Badaczka- „szeroko pojętego krajoznawstwa” (s. 112). Autorka dokonała podziału omawianych tekstów według klucza opisanego jako „podejście [pisarza] do prawdy historycznej”. Najogólniej rzecz ujmując, klucz ten umożliwił Doktorantce podział na dzieła naukowe i popularnonaukowe oraz literackie. Przyjmując takie rozwiązania segmentacyjne, mam jednak świadomość (ale i ufność, że Doktorantka także ją podziela) trudności merytorycznych i niejednoznaczności takich stratyfikacji. Wynikają one z płynności tego, co jest dziełem literackim, a nim nie jest - zapewne przydałby się w tym miejscu dłuższy wywód Doktorantki na temat kryteriów podziału. Kategoria przynależności danego tekstu do literatury jest wszak niejednoznaczna. Każde stawia pytanie, czy np. literackość nie jest nade wszystko pokłosem stylu i języka pisarza bardziej niż tematu i przeznaczenia (zamierzonej przez autora funkcji) utworu. Podobnie w przypadku dziewiętnastowiecznych nieprofesjonalnych autorów granica między tekstem historycznym a popularnonaukowym też wydaje się często trudna do ustalenia. Czy wartość historyczna jest pochodną podejmowanej problematyki, czy nade wszystko warsztatu (np. krytyki źródeł, sposobu opisu archiwaliów, wiedzy historycznej i świadomości autora o opisywanym procesie historycznym itp.). Ciekawiłaby mnie w związku z tym refleksja Doktorantki na temat tego, na ile prace Kondratowicza spełniały kryteria XIX wiecznego piśmiennictwa naukowego? Czy w przypadku omawianego autora mamy do czynienia w

dużej mierze z ciekawym (a może i pod pewnymi względami oryginalnym) edytorstwem źródeł? Wreszcie, czy tworzenie w tekstach zaliczanych do historycznych „galerii pełnych cnót prawych obywateli” (s. 126), a więc pisarstwo z kluczem moralnym i dydaktycznym nie przybliży tych dzieł bardziej do kręgu literatury niż nauki? Kwestie te stawiam jako otwarte, ale jednocześnie warte rozważenia. Podobnie jak pytanie o status Syrokomli wśród ówczesnych profesjonalnych badaczy dziejów czy literatury.

Rozdział trzeci *Metoda* podzielony został na dwie części: A *Warsztat badacza: miejsce pracy i zasoby* i B *Warsztat pisarski i źródła erudycji*. Badaczka w każdym podrozdziale dokonała dodatkowych podziałów wewnętrznych – w cz. B dukt podrozdziału wyznaczają poszczególne utwory poety posegregowane problemowo i tematycznie. Ten fragment dotyka historii kulturowej XIX wieku, ukazuje pisarza przy biurku, w bibliotece, egzemplifikuje dołę niezbyt zamożnego artysty-działacza, która układa się w dobrze znany z innych biografii obrazek trudów pisarskiego bytowania. Ale też ukazuje Syrokomlę ulegającego ówczesnej modzie kolekcjonowania artefaktów artystycznych czy archeologicznych. Autorka na tyle na ile jest to możliwe, odtwarza zawartość biblioteki, archiwum Kondratowicza. Rozdział ma przede wszystkim formę prezentacyjną, niemniej stanowi ciekawy przyczynek do historii kultury dziewiętnastego wieku. Zyskałby na pewno na wartości, gdyby Autorka swoje rozważania umieściła w kontekście kulturowym – przebogata pod względem źródłowym i bibliograficznym jest pod tym względem chociażby książka Olgi Płaszczewskiej *Gabinety, pracownie, mieszkania pisarzy i artystów w literaturze XIX i XX wieku* (Kraków 2021) czy praca Agnieszki Bagińskiej, *Pracownia artysty w polskiej sztuce i kulturze drugiej połowy XIX i początku XX wieku* (Warszawa 2015). Temat pracowni pisarza, fenomenologii przestrzeni artystycznej jest zresztą świetnie rozpoznany i choćby niewielki rys kontekstualizacyjny (w postaci choćby wprowadzenia do rozdziału) dopełniłby znacząco rozważania. Wzmocniłby sygnalizowany w pewnym momencie przez Badaczkę casus Syrokomli jako „dziecka swojej epoki” (s. 111), którym był niewątpliwie z pasją krajoznawcy archeologa i muzealnika, badacza „swojszczyzny” i popularyzatora dziejów.

Część druga rozdziału (*Warsztat pisarski*) imponuje szczegółowością i zgromadzoną wiedzą o źródłach, z których korzystał Syrokomla. Nieco jednak rozczarowuje brakiem pogłębionego wprowadzenia – czytelnik zadaje sobie bowiem pytanie, czy prezentacja (skądinąd bardzo ważna) źródeł, z jakich korzystał Kondratowicz przy pisaniu kolejnych prac, wyczerpuje temat warsztatu pisarskiego (naukowego). Rozdział daje natomiast wyobrażenie o tym, jak dziewiętnastowieczny pisarz zbierał materiały do dzieł historycznych, chłonąc i selekcjonując

źródła i prace innych autorów, ale i zwiedzając okolice, które obrał jako temat twórczości. Zabrakło jednak, jak w poprzedniej części, podsumowania głębiej interpretującego przedstawiony materiał. Zamiast tego czytelnik otrzymuje, zbędny z perspektywy odbiorcy, autokomentarz porządkujący i streszczający zaprezentowany już w rozdziale materiał. Podobnie jak w pierwszej części rozdziału upomniałabym się tu o wsparcie rozważań o literaturę przedmiotu – choćby rys porównawczy z warsztatem historycznym bliskiego Syrokomli Józefa I. Kraszewskiego<sup>1</sup>. Bohater rozprawy jest nade wszystko wszak romantycznym dziejopisem, romantycznym zbieraczem. Sposób uprawiania przez niego pisarstwa historycznego (także tego naukowego czy quasi naukowego) jest odzwierciedleniem ówczesnych praktyk pisania o dziejach. Tylko zarys tła porównawczego może dać, w moim przekonaniu, wyobrażenie o Syrokomli jako dziewiętnastowiecznym pisarzu historycznym, pozwolić ocenić jego nowatorstwo i uznać zasady i jakość zadłużenie u swoich współczesnych

Piszę to ze świadomością, że doktorat w założeniu nie miał być pracą porównawczą. Wydaje się jednak, że aby właściwie zrozumieć dziedzictwo pisarza, trzeba je rozpatrywać na tle podobnych dziewiętnastowiecznych zjawisk. Tak jak uczyniła to np. Janina Kamionka-Straszakowa, włączając krajoznawcze podróże Kondratowicza w romantyczny nurt „podróży do ziemi własnej”. Badaczka pisze w popularnej pozycji wydanej w serii Biblioteki Romantycznej, czym było podróżowanie „swojaka” po swojszczyźnie”, czym moda na „wielką podróż dokoła własnego kraju” (s.23). Opisane przez Doktorantkę wycieczki bohatera dysertacji po ziemi ojczystej widzę zatem nie tylko jako konieczność badacza i miłośnika swojskości, ale w znacznym stopniu doświadczenie generacyjne, realizację romantycznej mody patriotycznej. Portretowanie krajobrazów, zabytków, osobliwości etnicznych czy etnograficznych było przede typowym i ważnym dla twórców krajowych doświadczeniem romantycznym. W obręb tego doświadczenia trzeba też włączyć sposób opracowywania dziejów przez Syrokomlę. Pani Barbara Góra przywołuje w swojej pracy np. książkę Andrzeja Wierzbickiego, *Historiografia polska doby romantyzmu*, (Wrocław 1999). To bardzo ważna pozycja analizująca m.in. wpływ badań nad historią na kształtowanie świadomości narodowej, wykazująca, jak książki o dziejach pełniły role pozanaukowe (w tym oświatowe, formacyjne, społeczne). Głębsze wyzyskanie badań takich autorów jak Andrzej Wierzbicki wzbogaciłoby obraz kontekstu kulturowego, który Syrokomla współtworzył i z

<sup>1</sup> Zob. np. prace Marii Woźniakiewicz-Dziadosz, *Kraszewskiego wizje przeszłości i przyszłości* (Lublin 1997). Tadeusza Budrewicza, *Kraszewski i świat historii. Studia*, (Kraków 2010).

Marii Żmigrodzkiej *Romantyzm i historia* - zwłaszcza rozdział wstępny) mogłyby posłużyć jako źródło rozważań nad uprawianą przez Kondratowicza „poezją dziejów”.

Do kwestii problematycznych zaliczyłabym może jeszcze tylko niepotrzebne - moim zdaniem, bo utrudniające spójną lekturę - omawianie tych samych utworów z różnych, ale tak naprawdę nakładających się wielokrotnie perspektyw- w dwóch rozdziałach. To oczywiście uwaga kompozycyjna nie wpływająca na merytorykę opisywanych zjawisk, ale na recepcję czytelniczą już tak!

Dysertacja prowokuje też do pytań o zasadność jeszcze innych dokonanych podziałów. Czy ujęte w rozdziale I prace dotyczące przekładów poetów polsko-łacińskich nie powinny zależeć się w odrębnej części poświęconej dokonaniom Syrokomli w obszarze literatury polskiej - jego pracom edytorskim, translatorskim, historycznoliterackim. Te dokonania warto by zaopatrzyć o podsumowanie (a może i wstęp) ukazujące je na tle ówczesnych dokonań innych autorów syntez historycznoliterackich. Choć oczywiście trudno wymagać drobiazgowych zestawień z innymi twórcami (nie temu – raz jeszcze powtórzmy - ma służyć praca Doktorantki), lecz rys porównawczy znów dodawałby rozprawie szerszego spojrzenia. Połowa dziewiętnastego wieku to czas kształtowania się historii literatury polskiej, pierwszych doniosłych prób porządkowania polskiego dziedzictwa literackiego, tworzenia antologii, „wypisów” z literatury, pracy oświatowej nad podręcznikami. Zabrakło mi w tym miejscu oceny badaczy o miejscu Syrokomli w historii dziejów literatury polskiej. Wskazania, jak dokonania Syrokomli mają się na tle innych ówczesnych prac. Klasyczne monografie Henryka Markiewicza (np. *Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju*, 1981), artykuł Józefa Korpały, *Historiografia literacka w latach 1800- 1863 (Obraz literatury polskiej. Seria 3. Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831-1863. T.1, Kraków 1975 )*, Juliusza Krzyżanowskiego, *Dzieje historii literatury polskiej, Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, pod redakcją Tadeusza Ulewicza (Kraków 1966), stanowią mogłyby wsparcie merytoryczne i określić ramy do weryfikacji wkładu Syrokomli do dziejów polskiej nauki o literaturze. Te zastrzeżenia wydają mi się o tyle zasadne, że Doktorantka uznaje szczególną doniosłość *Dziejów literatury* Syrokomli. Nie da się obronić takiej oceny bez wskazania jasnych kryteriów takiej wysokiej waloryzacji. Nie odnajduję ich także w rozdziale poświęconym metodzie. Autorka wskazuje w nim, co prawda, inspiracje twórcze, to z jakich źródeł korzystał Syrokomla przy pisaniu *Dziejów...*, ale jednak to nie jest jeszcze opis metody badawczej. Z pracy Doktorantki dowiadujemy się więcej o źródłach, z jakich korzystał poeta przy pisaniu swoich dzieł, niż istotnie o metodzie pisania czy

jakich korzystał poeta przy pisaniu swoich dzieł, niż istotnie o metodzie pisania czy świadomości metodologicznej autora, który był jeszcze bardziej romantycznym dziejopisem niż profesjonalnym historykiem. W takim samym stopniu kompilatorem co oryginalnym twórcą. I nie da się, moim zdaniem, zrozumieć wartość dorobku poety, bez ujęcia jej w kulturowej perspektywie.

Brak ramy kontekstowej (osadzenia w badaniach) oraz głębszych interpretacji uznałabym za najsłabszą stronę pracy, która - co raz jeszcze chciałabym podkreślić - wzbudza uznanie za weryfikację i uporządkowanie wiedzy o Syrokomli jako starożytniku i badaczu swojskości. Można by więc powiedzieć, że materiał zgromadzony w dysertacji czeka teraz na kontekstualizację, która pokazałaby Syrokomlę jako badacza swoich czasów odtwarzającego, ale i selekcyjnego prezentowany materiał z dziejów, mityzującemu dawne obrazy. Zbieracza, ale i romantycznego interpretatora pamiątek z przeszłości.

2.

Tak jak o tym wspomniałam na początku recenzji, Pani Magister klarownie wyłożyła cele i założenia badawcze. Można je określić jako porządkujące, weryfikujące stan badań nad Syrokomlą - jednak nie jako romantycznym poetą a badaczem i popularyzatorem dziejów i domorosłym naukowcem-społecznikiem i krajoznawcą. Problem ten oczywiście był badany i opisywany już przez pierwszych badaczy spuścizny Syrokomli. Dość wspomnieć choćby pracę Tadeusza Piniego z 1901 roku, który opisując dziedzictwo poety miał świadomość, że „Syrokomla nie jest wielkim poetą i sam też nigdy za takiego się nie uważał”, choć tworzył, zdaniem Piniego, „rzeczy prawdziwie piękne, bo pozbawione przesady, proste, a szczerze, serdeczne, wprost z poczciwej na wskroś duszy płynące”<sup>2</sup>. Przytaczam akurat tę rozprawę oczywiście jako pewną egzemplifikację, bo – choć w głównej mierze prezentuje dziedzictwo literackie - omawia także naukowe zainteresowania Syrokomli, odtwarza atmosferę intelektualną Wilna i jego skutki dla działalności umysłowej Kondratowicza, bliższe i dalsze podróże krajoznawcze, fascynacje archeologiczne „najmilszego poety”. Ten problem był zatem od dawna rozwijany przez badaczy, jego twórczość literacka kontekstulizowana innymi pracami z dorobku poety.

Nowa koncepcja ujęcia obecnego w literaturze problemu wynika przede wszystkim zatem z przyjętej metody badawczej, będącej także - można sądzić - pochodną temperamentu naukowego Autorki. Perspektywa porządkująca, weryfikująca dotychczasowe ustalenia

---

<sup>2</sup> Tadeusz Pini, *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901, s. 5.

polemiki z odczytaniem poszczególnych dzieł, propozycji interpretacji historycznoliterackich konkretnych utworów, ile z przeprowadzonych przez Panią Barbarę Górę drobiazgowych kwerend, pracy z archiwaliami, rękopisami poety. Dysertacja jest pokłosiem żmudnych, ale i długotrwałych aktywności bibliotecznych – poszukiwań tekstów jeszcze nieodkrytych, dociekliwych analiz porównawczych rękopisów i wydań, poddawania badaniom krytycznym autorstwa niektórych tekstów przypisywanych Syrokomli w oparciu o edytorską dedukcję a nawet przeprowadzone w kilku przypadkach analizy pisma. Szacunek wzbudzają też badania terenowe, wyprawy krajoznawcze Autorki szlakiem Syrokomli dopełniające prace w archiwach. Taki sposób uprawiania nauki („widzę i opisuję”) zbliża ją do praktyk choćby Stanisława Pignonia czy mojego mistrza Stanisława Makowskiego (*Świat sonetów krymskich Mickiewicza*) wrażliwych na kontekst realiów, choć dla przywołanych uczonych okoliczności te były oczywiście jedynie pretekstem do wnikliwych analiz historycznoliterackich i ustaleń interpretacyjnych.

W przypadku pracy Doktorantki recenzent staje w związku z tym przed niełatwym zadaniem - większości ustaleń i zgromadzonych faktów ( w tym bibliograficznych) nie da się zweryfikować bez wysiłku zmierzania się z zawartością bibliotecznych katalogów, archiwów, do których dotarła Badaczka. Rzetelność Doktorantki wzbudza jednak zaufanie i uznanie cierpliwością i sumiennością w dochodzeniu prawdy o prezentowanych tekstach. Autorka sama zresztą w *Zakończeniu* w opisie rezultatów badawczych podkreśla weryfikacyjno-archiwalny walor pracy. Za najważniejsze dokonania uznaje uporządkowanie wiedzy o Syrokomli jako krajoznawcy i badaczu dziejów, Odnalezienie „źródeł i informacji dotąd przez badaczy niezauważonych” (s. 356), „obalenie wielu niesłusznych poglądów” zwłaszcza dotyczących autorstwa i pochodzenia omawianych dokumentów. Z tymi ocenami recenzentowi wypada się jak najbardziej zgodzić.

Wartość źródłowa pracy jest bowiem niepodważalna. Niewątpliwie należy docenić pasję detektywistyczną Autorki, której udało się zweryfikować przypisywane autorstwo, wydobycie z rękopisu i omówienie *Notatek o Nieświeżu*, wskazanie dziennika Augusta Zienowicza w książce Syrokomli *Niemen od źródeł do ujścia*, odkrycia archiwalne, które Doktorantka zestawia na stronie 354. Rozwiązanie kwestii szczegółowych może być istotne dla historyków literatury, badaczy kultury, piśmiennictwa historycznego nie tylko zresztą zajmujących się Syrokomlą. Na wysoką waloryzację zasługuje także opracowanie ustaleń badaczy z Litwy i Białorusi dotyczących bohatera dysertacji. Zebranie w jednym miejscu wiedzy o stanie

zagranicznych będzie na pewno pomocne naukowcom mierzącym się ze spuścizną Syrokomli.

Autorka zdaje sobie sprawę ze wskazanych tu walorów pracy, o czym informuje czytelnika często w sposób aż nazbyt afirmatywny (*Zakończenie* ma niepotrzebnie cechy autorecenzji). Opisanie rangi dokonań i ich artykulacja to jednak przede wszystkim zadanie czytelnika, choć oczywiście świadomość wartości własnego dorobku przez autora nie jest niczym nagannym. Postulowałabym jednak w przyszłych pracach wyrzeczenie się nadmiernych autokomentarzy. Podobnie za zbędne uznałabym nadmiar podsumowań i antycypowanie zawartości rozdziałów - zwłaszcza, że spis treści jest w dysertacji bardzo przejrzysty i jednoznacznie anonsuje problematykę kolejnych fragmentów. Czytelnik na pewno poradziłby sobie samodzielnie z dokonaniem rekapitulacji i ocen.

Na wysoką ocenę zasługuje natomiast styl doktoratu - przejrzysty, poprawny językowo. Praca jest zredagowana bez zarzutu. Bibliografia i przypisy sporządzone zostały starannie. Takiej rzetelności nie powstydziliby się ojciec polskiej bibliografii - Karol Józef Estreicher – badacz bliski pokoleniowo „wioskowemu lirnikowi”. Autorka wprowadza także własne rozwiązania co do organizacji literatury podmiotowej i przedmiotowej. Można oczywiście dyskutować z przyjętymi zasadami, ale w mojej ocenie dają się obronić. Oczywiście historyk literatury chętnie upomniałby się o pozycje kontekstualizujące dorobek Syrokomli, o czym pisałam wyżej. Zdumienie moje wzbudził brak w zasadzie odniesień do bibliografii Korbutta (brak pozycji w literaturze przedmiotowej) oraz pozycji metodologicznych dotyczących badań źródłowych i archiwistycznych. Tłumaczę te niedostatki jednak głębokim zanurzeniem Autorki w przestrzeniach bibliotek i archiwów, które pochłonęły wszystkie moce twórcze Doktorantki.

Doceniam zatem trud badań źródłowych, dokumentacyjnych i weryfikacyjnych Pani mgr Barbary Góry. Uważam – mimo przedstawionych uwag - że rozprawa doktorska **Władysław Syrokomla jako krajoznawca i badacz przeszłości spełnia wymagania stawiane dysertacjom doktorskim wynikające z odpowiedniej ustawy „Prawa o Szkolnictwie Wyższym i Nauce”**. Wnioskuje zatem o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

*Anna Hoffman-Pistorowa*